

SADECCZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
w Nowym Sączu.

Prenumeratę odbiera tylko Ad-
ministracja, oraz księgarnia
p. J. Pizsa w Nowym Sączu.
Pojedyncze numera do nabycia
w księgarni p. J. Pizsa.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

Kto zapłaci reformę szkół wydziałowych?...

Obradująca nad reformą szkół wydziałowych w Austrii ankieta — uchwaliła na wniosek ministerialnego referenta, aby przez nałożenie opłaty szkolnej, pokryte zostały koszty reformy tychże szkół.

Wiadomość powyższa jest tak doniosłego znaczenia i dla szkolnictwa tak ważną, że wzbudzić musi nie tylko uwagę nauczycielstwa, ale także wszystkich warstw naszego narodu. Zasada zupełnie bezpłatnej nauki szkolnej — która prawie we wszystkich krajach przeprowadzoną została, ma być złamaną, i minister, bojący się jakiegokolwiek zmiany ustaw szkolnych, musi polecić zmianę znacznej części ustaw krajowych, aby umożliwić wprowadzenie opłat szkolnych za naukę.

Rozumie się samo przez się, że wszystko w Austrii, cokolwiek posiada znamię postępu na polu oświaty — zaraz energicznie zwalczane bywa od góry. Gdy zaś §. 18. państw. ustawy szkolnej mówi: „Szkola wydziałowa składa się z trzech klas, które są dalszym ciągiem piątego kursu rocznego szkoły ludowej” — przeto jest jasnym, że przeistoczenie szkół wydziałowych na 4 klasowe, bez zmiany ustawy jest wykluczonem, gdyby zaś chciano wprowadzić przeistoczenie takie drogą rozporządzenia przy interpretacji §. 10. państw. ust. szk. — to mimo tego, żaden z podatujących do ponoszenia ciężarów na rozszerzenie istniejących szkół wydziałowych zmuszonym być nie może.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa, jeżeli IVta klasa szkół wydział. przystępną być ma tylko dla ludzi zamożniejszych. Wynika bowiem z tego, że rząd zamiast w interesie oświaty wprowadzić naukę bezpłatną w najszerszym znaczeniu czyni zarządzenia, utrudniające biedniejszym nabycie wyższej nauki.

Jeżeli plan taki, mimo protestu mieszczaństwa i robotników przeprowadzonym zostanie, naówczas

wyższe klasy szkoły wydziałowej zapełnią się osobnikami, które teraz podjąć nie mogą naukę w niższych klasach szkoły średniej.

Założenie IVtej klasy w szkołach wydziałowych ma głównie na celu wzmocnienie napływu młodzieży do seminarjów nauczycielskich, wobec czego opłatę szkolną uważać należy jako wielką nedorzecznosc. Dziś ponoszą kraje znaczny wydatek na stypendya dla kandydatów semin., także i państwo przyczynia się do tego poważnym zasiłkiem, aby tylko zaradzić brakowi nauczycieli, teraz zaś ma być przez opłatę szkolną utrudniony przystęp młodzieży do semin. nauczycielskich.

Na żądanie wiedeńskiej Rady Szk. okręgowej obliczono koszty nowej reformy tamt. szkół wydziałowych t. j. męskich i żeńskich przez rozszerzenie IVtą klasą na okrągłą sumę 2½ miliona kor., z czego fundusz szkolny zapłaci tylko 517.870 kor., które ściągnięte zostaną z opłat szkolnych, resztę zaś pokryć będą musieli podatujący miasta Wiednia.

Ustawa szk. państwowa w §. 61. mówi wyraźnie, że „ustawodawstwo krajowe postanawia, gdzie i z jakich funduszków należy zakładać szkoły wydziałowe“. W wielu krajach naszego państwa szkół tych nie wprowadzono dotąd wcale, a nawet miasta stołeczne jak Lublana, Czerniowce i Zara ich nie mają zupełnie!

Znakomite uwagi w tej kwestyi wypowiedział prezes Rady Szk. okręg. w Wiedniu, dr. Lueger, oświadczając w ankiecie, że rozszerzenie szkół wydziałowych na 4-klasowe jest zupełnie zbyteczne, ponieważ przygotowanie do szkół kadetkich i innych zakładów powinno się odbywać przy tychże zakładach, a wówczas koszty utrzymania owych klas przygotowawczych pokryte być muszą przez te fundusze, które utrzymują owe zakłady.

Rozszerzenie szkół 3-ich na 4-klasowe ma jeszcze inny cel, lecz ten jest ukryty, mianowicie, aby przez

4-klasowe szkoły wydział. *zmniejszyć napływ* młodzieży **do szkół średnich**, co ciekawsze, byłyby te „nowe“ niższe szkoły średnie **utrzymywane wyłącznie kosztem gmin miejskich**, które dzisiaj i tak już strasznie są obciążone utrzymywaniem szkół ludowych i wydziałowych.

Austryacki zarząd oświaty obiera zawsze fałszywą drogę na polu szkolnictwa ludowego, a w szczególności zamyka coraz bardziej mieszek państwowy na cele kulturalne, gdy przeciwnie wszystkie inne państwa ościenne z całą ofiarnością ponoszą na ten cel coraz większe wydatki.

Widzimy tutaj wyraźnie krecią robotę reakcyi, której celem: *utrudnić naszej młodzieży wstęp do szkół średnich i wszystkich wogóle wyższych zakładów naukowych* — a robi się to zaś dlatego tylko, aby powstrzymać *nadprodukcję* inteligencji, która swoją drogą wcale u nas **nie istnieje** i wogóle, rzecz biorąc rozumnie — *nigdzie i nigdy istnieć nie może!*

Hiperprodukcya inteligencji, to wytwór płytkich i ciasnych mózgów, a kto w nią wierzy i o niej mówi, ten plecie najzwyczajniejsze absurda, bo inteligencję stanowi towar, *ktoś go nigdy za wiele wyprodukować nie można*. Zresztą hasło takie słyszymy *tylko w Galicyi*, która przecież jak stwierdza statystyka, najpośledniejsze zajmuje miejsce pod względem rozwoju umysłowego między krajami w Austrii — liczy bowiem około 5. milionów ludzi nie umiejących czytać i pisać!!!

Prym w wynajdywaniu takich osobliwości dzierży oczywiście klika stańczykowska, w ich bowiem ręku spoczywa dotąd ster szkolnictwa w Galicyi, dlatego nie dziwnego, że wszelkie *nowe pomysły* skonstruowane są *na ich własną korzyść*, z pominięciem potrzeb szerokich mas ludu, mieszczaństwa i robotników.

Wniosek **o nowym rodzaju szkół wydziałowych** poruszony został w sejmowej komisji szkolnej jeszcze w roku 1899 przez Abrahama Wład., ówczesnego rektora Uniwersytetu lwowskiego, w myśl intencji „*nieocenionego*“ kierownika oświaty dra Bobrzyńskiego, który całą siłą dążył do położenia tamy oświacie.

Dla uzasadnienia i zarazem silniejszego poparcia naszych zapatrywań nadmieniamy, że w r. 1899 kraj. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych w obszernie opracowanym memoryale *poruszyło jedną z najważniejszych kwestyi*, mianowicie obecne *ciągłe wzrastające przepełnienie szkół średnich*, przyczem postawiło wnioski w dwojakim kierunku: 1. **o powiększenie ilości szkół średnich**, co uważać musimy za jedynie racjonalny środek przeciw przepełnieniu; 2. o odpowiednie *poprawienie stosunków nauczycielskich*, przez pomnożenie posad nauczycielskich i *poprawienie bytu zastępców nauczycieli*, co jest również **koniecznym**, gdyż aby mieć

więcej nauczycieli, należy młodzież **zachęcić** do tego zawodu przez ofiarowanie jej ludzkiego bytu.

Inną atoli drogą chce pójść stańczykowska klika, która rządzi naszym szkolnictwem. Chce ona mianowicie uniknąć przepełnienia w szkołach średnich **przez odciąganie** od nich uczniów, czyli zajmuje stanowisko **wręcz przeciwne** nietylko wobec żądań Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, ale *niezgodne z obowiązkami państwa i kraju*, oraz **przeciwne interesom całego społeczeństwa**.

Wykazaliśmy zatem intencje komisji szkolnej galicyjskiego sejmu, co wreszcie wyraźnie wskazaniem jest w sprawozdaniu owej komisji *„iż zadaniem nowej t. j. rozszerzonej szkoły wydziałowej ma być odciągnięcie młodzieży od szkoły średniej, tj. od gimnazjum i szkoły realnej“*.

Przeciw takiemu sposobowi traktowania sprawy musimy zaprotestować bardzo stanowczo. Rozszerzenie szkół wydziałowych nie może być motywowane **negatywnie** t. j. tem, że te szkoły przeznaczone są **na odbieranie** uczniów innym szkołom. Jeżeli opinia publiczna ma się oświadczyć za nowym rodzajem szkół wydziałowych, jeżeli miasta dać mają pieniądze na takie szkoły — to trzeba przedewszystkiem *wskazać tej szkole cel jej własny, udowodnić jej własną rację bytu*, wskazać **dla kogo i na co** ma być ona utworzoną i opłacaną? Ale uzasadniać nowy rodzaj szkoły tem, żeby ona innym szkołom **zabierała uczniów**, to chyba nie uchodzi, to pomysł godny naszych zbankrutowanych szlachciców, którzy na hańbę XX wieku są opiekunami szkolnictwa.

Zadaniem nowych szkół wydziałowych — czytamy w wspomnianem sprawozdaniu — *byłoby przygotowanie do różnych zawodów (?) życia praktycznego*; ich ukończenie uprawniałoby do objęcia tych wszystkich **posad urzędniczych**, do których nie wymaga się studyów akademickich!!

W ten sposób spodziewa się komisya, że tę młodzież, która bez odpowiednich warunków wstępuje do gimnazjum lub szkoły realnej i tam staje się niepotrzebnym balastem, *odciągnie się* od szkoły średniej do nowej szkoły wydziałowej.

Jakie są te *odpowiednie warunki* — o tem nie wspomina sprawozdanie; chcemy wierzyć, że rozumiano przez to tylko zdolności ucznia, *a nie społeczne stanowisko jego rodziców*, bo przecież żadne społeczne stanowisko nie może wykluczać od korzystania ze szkół, **utrzymywanych kosztem całego społeczeństwa**.

Możemy z góry zapewnić niefortunnym reformatorów, że cel odciągania od szkoły średniej nie będzie osiągnięty w ten sposób. Ze szkoły średniej jak dzisiaj tak i nadal pewna część uczniów mniej zdolnych pójdzie albo do szkół zawodowych, przemysłowych i handlowych, albo puści się na jakąś niż-

szego rzędu karierę urzędniczą, od dyurnisty zaczawszy.

Ta dawna zatem pepiniera półinteligencji, rekrutującej się z tych uczniów szkoły średniej, którzy dla braku zdolności albo dla łobuzeryi i rozpróżnienia, nie mogą kończyć studyów — pozostanie i nadal! Ale w nowej szkole wydziałowej, przeznaczonej dla tych „urzędniczych zawodów“, do których nie wymaga się studyów wyższych — powstanie nowa pepiniera półinteligencji, jakaś formalna szkoła dla dyurnistów i ekspedytorów lub kadetów.

Pamiętajmy: ta projektowana szkoła 4-klasowa wydziałowa, nie ma dawać zawodowego wykształcenia, ona bowiem — jak w sprawozdaniu wyraźnie powiedziano — ma dać „ogólne“ wykształcenie. A takie ogólne półwykształcenie, jeszcze z wyraźnym przeznaczeniem przygotowania do niższych urzędniczych zawodów, wydać musi całe legiony kandydatów na dyurnistów!

Wniosek taki, powtarzamy jeszcze raz, mógł się wylęgnać tylko w głowie największego wroga oświaty, i bardzo smutno, że komisję szkolną o to posadzać musimy. W kraju naszym, gdzie całe społeczeństwo woła: światła! światła! gdzie okazuje się konieczność zakładania nowych szkół średnich — tam wynajduje się sposób, by od nich odciągnąć młodzież, a typem nowej szkoły mnożyć proletaryat półinteligencji.

Wyjaśniamy wreszcie, że szalony ten projekt spotkał się w sejmie z wielką opozycją i dlatego uciekł na chwilę, atoli „klika“ nie dała za wygraną... i przeniosła go do komisji szkolnej w Radzie państwa, gdzie pod boki i wpływem nieżyczliwego dla naszego szkolnictwa ministra oświaty dra Hartla, czyni obecnie przygotowania, aby rozszerzone szkoły wydziałowe narzucić Galicji w drodze minister. rozporządzenia.

Jak mizernem jest szkolnictwo nasze w porównaniu n. p. z Czechami, przekonuje najwyraźniej statystyka, która powiada:

Czechy mają gimnazyów	56	—	zaś Galicja	31
„ „ „ szkół realnych	26	„	„	6
„ „ „ rząd. przem.	23	„	„	6

czyli, że Galicja, aczkolwiek co do ludności większa o 750 tysięcy — posiada o 62 szkół średnich mniej niż Czechy. Upośledzenie tego rodzaju na polu szkolnictwa jest owocem polityki szlacheckiego Koła polskiego, owych wiernych sprzymierzeńców każdego rządu, a skutki tej uległości odbijają się na zniszczonym materialnie kraju, co gorsza, że cały ciężar utrzymania nowych szkół pragnie rząd zwalić wyłącznie na biedne gminy miejskie.

Przeciw takiej niecznej polityce naszych „najserdeczniejszych“ — zaprotestować musi energicznie całe społeczeństwo za pośrednictwem niezależnej prasy i swoich posłów — zaprotestować muszą nadto

Rady gmin miejskich, na które spadnie ciężar utrzymania projektowanych szkół wydziałowych, nie mających w kraju naszym najmniejszej racyi bytu — a równocześnie domagać się należy powiększenia liczby szkół średnich. (W Nowym Sączu powinna być bezwarunkowo szkoła realna, bo liczba uczniów do szkół średnich wobec postępu oświaty na wsiach i miasteczkach wzrastać będzie coraz silniej. Nie zapominajmy, że w nowosądeckim powiecie jest dotąd przeszło 100 gmin bez jakiegokolwiek szkoły!)



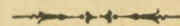
Szlacheckie rządy w kraju.

Rada stol. m. Lwowa powzięła uchwałę polecającą magistratowi lwowskiemu zwrócenie się do odpowiednich czynników celem uzyskania zwołania sejmu krajowego, na sesję po świętach wielkanocnych.

Tej uchwale stołecznej reprezentacyi, za którą poszły niebawem inne mniejsze miasta kraju naszego tylko przyklasnąć możemy, gdyż Sejm w ostatnich latach był zwołany na tak krótkie tylko posiedzenia, że niknie już uszelkie poczucie autonomii w kraju, na czem cierpią niezmiernie sprawy krajowe.

Ciągle prowizorya budżetowe, nieuregulowanie gospodarki finansowej kraju, spychanie piekących spraw krajowych do późniejszego załatwienia, to wszystko skutki owego nierespektowania krajowej władzy ustawodawczej, owego spychania jej do rzędu jakiegoś niepotrzebnego koła w maszyneryi społecznej, które od czasu do czasu na to tylko pokręcić potrzeba, aby ciekawym widzom sprawić widowisko, do którego już od szeregu lat przywykli.

Ale nie tylko stolica kraju ma w tem interes, żeby sejm zwołano rychło i na dłuższą sesję, ma w tem interes kraj cały i mają w tem interes wszystkie miasta. Sądzimy, że za tym przykładem pójdą reprezentacye miast naszego obwodu i Rady powiatowe.



● co ich nie proszą...!

(Głos z miasta).

Od dłuższego czasu studyuję ruch w naszym zarządzie miejskim wszczególności: czy i o ile wyrażone życzenia obywateli za pośrednictwem „Sądecznanina“ zostały przez naszych „opiekunów i dobrodziejów“ pomyślnie załatwione.

Niestety przyszedłem do tego smutnego przekonania, że nad wszystkimi sprawami, poruszonymi przez „Sądecznanina“ dla dobra mieszkańców, nie zastanawiano się wcale, owszem jakby rozmyślnie przechodzono nad niemi do porządku dziennego, co świadczy, że magistrat z burmistrzem na czele ignoruje sprawy

ważne, których załatwienie nie zawsze wymaga pieniędzy, tylko dobrej woli i ścisłego nadzoru, natomiast na pierwszy plan wysuwa interesy, popierane przez kilku radnych i te przeforsować pragnie.

Wobec takiego stanu całkiem słuszną nazwano „macherami“ albo „geszefciarzami“ tych naszych opiekunów, którzy jedyną pracę dla siebie widzą w przedsiębiorstwach gminnych, szumnie przedstawianych i reklamowanych przez przybożny organ burmistrza w art. p. t. Inwestycje miejskie, przy czem zauważyć muszę, że wszelkie wnioski i rady, zmierzające do dalszych przedsiębiorstw powinny być z pogardą odrzucone, już choćby tylko dla tej zasady ekonomicznej, że wszelkie gospodarowanie za pożyczane pieniądze prowadzi do bankructwa, o czem przekonuje codzienne życie.

Owoż „geszefciarze“, uzczęśliwiwszy miasto naszą zbudowaniem koszar i zadłużywszy gminę na 1. milion 33. tysięcy, pragną teraz wyszukać nowe zbawienie.., które upatrują w oświetleniu elektrycznym!!! Czyż to nie ironia? Czy obywatele miasta prosili naszych radnych o tę inowację??.. a skoro tego nie robili, więc mówi zdrowy rozum, że nie uznają jej za korzystną!

Zaprowadzenie oświetlenia elektr. w obecnym czasie walki o kawałek chleba dla tysięcy ludności w naszym mieście, przedstawia się podobnie, jak gdyby ktoś mając potargane buty — kupował sobie nowy kapelusz!

Widzimy z dotychczasowej gospodarki „pana burmistrza“ i jego towarzyszy, że dla nich bagatelna sprawa zdrowie całej ludności, jakość i cena artykułów spożywczych, uporządkowanie ulic, nadzór nad szynkami i dziesiątki innych — albowiem pan burmistrz, nasz dobrodziej, chce uszczęśliwić miasto pięknym kapeluszem czyli elektryką, a ma do tego bardzo ważne powody jak: 1. Aby w oświetleniu elektrycznym wyraźniejszą była nasza nędza i wszelkie niechlujstwa w mieście, 2. aby bodaj kilku radnych zarobiło bodaj coś za swoją „fatygę“ przy przeforsowaniu uchwały, 3. aby wreszcie i redaktor magistracki wynagrodzonym być mógł za olbrzymie artykuły, w których wykazał usiłuje straszne korzyści (!!) dla gminy

Mamy jednak nadzieję, że znajdzie się chociażby kilku radnych, prawdziwych opiekunów naszej gminy i obrońców naszej skóry, którzy zaprotestują śmiało przeciw zachciankom „geszefciarzy“ czem spowodują, że Rada miejska znajdzie wiele innych i ważniejszych zadań z dziedziny ekonomii, których rychłego załatwienia domaga się od dawna dobro gminy i przestanie zajmować się interesami, o które ją nikt nie prosi...!

W końcu nadmienić muszę, że stróże, oświetlający ulice w N. Sączu umyślnie przykręcają światło w lam-

pach, **widocznie z czyjegós polecenia**, ażeby tym sposobem spowodować narzekania na liche oświetlenie. Zwracam więc uwagę komisarza lampianego, aby dopilnować zechciał stróżów przy tej robocie, wreszcie dodaję, że każdy obywatel ma prawo zwrócić uwagę stróża i wezwać go, aby podniósł knot do należytej wysokości. O.

Członków Rady miejskiej przestrzedz musimy przed Spółką Simens i Halske, na którą bardzo narzekają miasta Jasło i Przemyśl. Spółka wzmiankowana jest filią znanego Banku hipotecznego, który na tych przedsiębiorstwach zarabia olbrzymie sumy. Obawiamy się nadto całkiem słuszenie, znając „swoich ludzi“, aby osieć obładowany brzęcząca moneta, nie załatwił pomyślnie swego poselstwa. (Przyp. Red.)

ECHA Z SALI SĄDOWEJ.

Dnia 23. i 24. z. m. odbyła się nader interesująca rozprawa przed tut. Trybunałem karnym. Oto konwent O. O. Jezuitów oskarżył obywatela p. E. Waligórę z N. Sącza o zbrodnię gwałtu publicznego za to, że w dniu 7. października 1902 nie pozwolił robotnikom klasztornym reperować tamy na rzece Kamienicy.

Atoli przeprowadzona rozprawa po przesłuchaniu świadków wykazała rzecz całą w zupełnie innem oświetleniu, w szczególności, że w chwili, gdy p. W. nie chciał pozwolić *na podwyższenie tamy kamieniami łamanymi*, zawołał do robotników jeden z obecnych laików: „*Rzucicie tego draba... do wody!*“ — co też zaraz wykonał robotnik Migacz, albowiem pochwyciwszy p. W. pod gardło, rzucił go na kołki, sterzące z tamy i następnie kolankował.

Na krzyk chłopca, który zobaczywszy co się dzieje z majstrem, wybiegli czeladnicy z warstata, między nimi Tatarczany, który wyrwał z rąk młynarczyków bezprzytomnego p. Waligórę, przyczem sam oberwał kilka silnych uderzeń. O. O. Jezuitów zamiast sprawę załatwić według zasady moralnej, oskarżyli p. Waligórę, Tatarczanę i jednego z terminatorów o zbrodnię gwałtu publicznego. I kto wie — jaki byłby rezultat dla oskarżonych, gdyby nie dzielna, bo pod każdym względem znakomita i śmiała obrona dra Marka, adwokata z Krakowa, który skrytykował nie-miłosiernie cały akt oskarżenia, wykazując, że oparty jest na samych przypuszczeniach i rozumowaniach, sprzecznych z § 83 u. k. albowiem w niniejszym wypadku nie było spokojnego posiadania tamy ze strony O. O. Jezuitów, dalej, że nie było gwałtownego napadu, owszem, na ziemi leżał nieprzytomny p. W., którego przybiegł obronić czeladnik T., a już śladu zmywy o napad nie było żadnego.

Rozprawa wykazała nadto, że p. Waligóra na prośby i zażalenia wniesione w r. 1902 do tut. sta-
rostwa *nie uzyskał do dziś dnia żadnego załatwienia*,
że rekurs jego do Namiestnictwa, wniesiony w r.
1902 przeciw nieuzasadnionemu zasądzeniu starostwa
dotąd leży w aktach w N. Sączu, że tut. władza po-
lityczna zarządziła przy asystencyi policyi wykonanie
polecenia na korzyść O. O. Jezuitów, którego rozpo-
rządzenia **wcale nie wydano**, słowem, wyrobiła u słu-
chaczy przekonanie, że krzywdzony przez potężny
klasztor p. Waligóra, aczkolwiek słuszność była po
jego stronie, mimo to nie miał od władzy do tego
powołanej, żadnej pomocy ni obrony, owszem ska-
zany został na proces z Jezuitami.

Przy odbytej przez Trybunał komisji na miejscu
czynu żalili się głośno wszyscy sąsiedzi, tak od strony
Zalubincza jakoteż od strony N. Sącza na samowolę
O. O. Jezuitów, którzy wbrew przepisom noweli wo-
dnej zbudowali tamę z kamieni *przez całą szerokość*
rzeki Kamienicy, że mimo próśb obyw. nie chcą dotrzy-
mać zobowiązań, deklarowanych w r. 1874 — bo nie
myślą nawet o zabezpieczeniu uszkodzonych brzegów,
należących do prywatnych właścicieli.

Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonych
od winy i kary, jednakże Prokurator Państwa wniósł
odwołanie.

Z przebiegu rozprawy okazało się najdowodniej
1) że O. O. Jezuitom **nie wolno** zastawić tamą całej
szerokości rzeki, *jeno jej pewną część*, wobec czego
mamy prawo żądać, aby władza polityczna bezzwłocz-
nie dopilnowała w interesie publicznym przepisu
noweli wodnej z r. 1875 — 2) że skutkiem samowol-
nej gospodarki O. O. Jezuitów na rzece Kamienicy
zniszczone są przyległe brzegi a w szczególności brzeg
lewy do tego stopnia, że dzisiaj jeden dom grozi lada
chwila zawaleniem, zaś inne przyległe czeka ten sam
los w niedługiej przyszłości, nadto i część ul. Matejki
zsunie się do rzeki — żądamy zatem, aby magistrat
jakoteż władza polityczna poczyniły bezzwłocznie sto-
sowne zarządzenia, celem ołrony poszkodowanych.

Sąsiedzi p. Waligóry powinni nie tylko serde-
cznie podziękować mu za prawdziwe poświęcenie się
w interesie sprawy, dotyczącej kilkunastu właścicieli,
ale nadto powinni stanąć razem z nim ręką w rękę
do wspólnej ochrony swych skromnych majątków.

Pamiętajcie wreszcie obywatele, którzy macie
realności w pobliżu Kamienicy lub innej rzeki, że
według noweli wodnej **nie wolno nikomu bez poprze-
dniego zezwolenia** władzy politycznej bić nowych ani
poprawiać starych tam (jazów) na rzece. Zwracajcie
więc baczna uwagę nie tylko na O. O. Jezuitów, ale
również i na „inżyniera“ Jenknera, który gospodarując
przez długie lata samowolnie, przerzucił koryto rzeki

na terytoryum Zalubincza, gdzie przed laty były je-
szcze ogrody.

Na zakończenie pozwolimy sobie przypomnieć
O. O. Jezuitom przepis starego zakonu oraz ustawy
jubileuszowej, które kładą *stanowczą zaporę wyzyskowi
bliźnich i zbogacania się ich krzywdą!* Sapienti sat!



Spowiedź wielkanocna

posta Jana Potoczka w Nowym Targu.

Już to jest „specyalnością“ posłów Potoczków, że
wszelkie sprawozdania urządzają w czasie jarmarków lub
kiermaszy. I całkiem nie źle na tem wychodzą, bo na-
ród podniecony go rzała, prędzej uwierzy bałamutnej ga-
danie postą — kolegi.

Z ostatniego sprawozdania Jana Potoczka przyto-
czyć winniśmy kilka ustępów, aby z pomocą tychże prze-
konać dotychczasowych zwolenników postą o obłudnej
relacji pana postą na Świniarsku.

„We Wiedniu, gdzie ja jestem, mówił Potoczek,
jest spółka zwana *Centrum*, do której i ja należę; do
tej spółki należy 5 chłopów, 3 księży i kilku intelligen-
tników, każdy z tej spółki stara się wyzyskać swoją(?)
sprawę. W przeciągu ostatnich 2 lat przemawiałem dwa
razy, więcej nie można, bo parlament wyglądałby jak
chajder, mimo to cena świń, bydła i wołów podskoczyła,
a kraj cały ma z całego chłopca dochód. Zresztą posel-
stwo nie jest dziedzicznem, człowiek nie wie, czy będzie
wybrany jak rozwiążą parlament — musi więc uważać,
bo inaczej przepadnie, będzie dziadem i nie będzie miał
żyć z czego, bo od was nie dostanie emerytury; zresztą
ja nikogo a więc i nowotarzan nie prosiłem, aby na
mnie głosowali.

W dalszych jakaniach pouczył poseł swoich wy-
borców, że rekurs w sprawach podatkowych wolny jest
od stempla, ale sprawa to trudna, więc należy w takich
wypadkach poradzić się księdza; powiedział dalej, że
starał się usilnie o zaprowadzenie matury z religii, a
głosując za trzech letnią służbą wojskową miał na my-
śli ułatwienia dla gospodarzy — żołnierzy podczas żniw
i ćwiczeń wojskowych, w końcu oświadczył z patosem,
że słyszał we Wiedniu, iż myta krajowe będą wtedy
zniesione, jak to uchwali Sejm galicyjski! Nastąpiły
interpelacje: Dra Marczaka o utworzenie sądu obwodo-
wego w N. Targu — p. Stopińskiego i p. Struszkiewicza,
którzy w ostrych słowach wytknęli posłowi, że nie
robi dla dobra tamt. powiatu, jeno ciągle opowiada lu-
dowi o swoich dobrych chęciach.

Wyznanie polityczne, czyli jak w N. Targu mówią:
spowiedź grzesznika politycznego pozostawiła po sobie
wielki niesmak, bo żaden nie nagadał dotąd tyle głupstw
z naiwności, co Potoczek, słusznie też podniósł poseł Bojko
na zgromadzeniu Rady naczelnej Stronnictwa ludowego

27. lutego b. r. w Rzeszowie, że lepiej wybierać na posłów uczciwych konserwatystów, aniżeli umyślowo niedołączających Potoczków et tutti quauti, którzy swem zachowaniem przynoszą tylko ujmę dojrzałości politycznej i godności obywatelskiej ludu naszego!

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na działalność obu posłów Potoczków, którzy swym niedołęstwem doprowadzili do tego, że powiaty nasze należą do najbardziej zaniedbanych. Radzić więc trzeba zawczasu, aby poseł — bliźniak, który nie popiera potrzeb swego okręgu nie nazywał się dłużej przedstawicielem ludu, ażeby włóczęganie nie dali się brać na lep służki stańczyków.

Wołamy więc jeszcze ponownie: *Do pracy!!* Zajmijmy się naszym ludem, bałamuconym tyle lat przez Potoczków, wyświecajmy mu szkodliwą pracę „Związku Chłopskiego“ pisma niby katolickiego, które sieje *nienawiść do wszystkich surdutowców*, wskazując ich jako *największych wrogów ludu!!* Starajmy się już teraz wykazać ludowi, jakich ma orędowników, aby z chwilą nadejścia nowych wyborów, lud sam odrzucił zarozumiałych i niedołączających do sprawowania poselstwa ... Potoczków.



KRONIKA.

Najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja“ „Chrystos Woskrese“! zasyłamy z okazji świąt Wielkiejnocy Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego pisma.

Odnaczenie. Cesarz nadał wicedziekanowi i proboszczowi w Muszynie ks. Gruszcze Andrzejowi krzyż kawalerski orderu Franc. Józefa.

Zmarli. Adolf Przybylski, były burmistrz, później komisarz rządowy m. Starego Sącza, zmarł 31. marca.

Maryja Kozicka, żona zegarmistrza w N. Sączu zmarła 31. z. m. przeżywszy lat 30.

Kradzież magistrackiego drzewa... broń Boże w N. Sączu — lecz we Lwowie, miała epilog przed sądem przysięgłych z. m. gdzie stwierdzono, że dostawca drzewa *w jednym tylko roku* okradł gminę na przeszło 50 sągów. A ile ukradł w poprzednich latach?... A kradł bez trudu, gdyż nikt nie kontrolował go przy oddawaniu drzewa na składy.

Starosta w Grybowie przeprowadził z. m. wybory do Rady powiatowej, przy pomocy żandarmeryi, urzędników podwładnych i woźnych — a co najciekawsze w gmachu c. k. starostwa. I jakże tu nie krzyczeć ustawicznie: *Prez z taką autonomią!* Ciekawi jesteśmy kogo zamianuje nasz pan Jarosz do Rady powiatowej?

Uzlachetnia się! Nowosądecki inspektor Zagrodzki, który pod warunkiem *zmiany dotychczasowego stanu...* otrzymać ma, od tylu lat upragnioną posadę dyrektora seminarium nauczycielskiego w Starym Sączu — ożeni się niebawem!!

Pod adresem komisarza przemysłowego w Nowym Sączu zanoszą tą drogą zażalenie nowosądecy

majstrzy murarscy na bardzo szkodliwą działalność *pokątnych „przedsiębiorców“*, ubiegających się o budowę domów w podstępny sposób przy pomocy na pozór takich ofert — aby zbałamucony właściciel odrzucił oferty rzetelnych i kwalifikowanych majstrów. Żalą się nadto, że p. Jenkner Jędrzej, który nie posiada odpowiedniej kwalifikacji objął w b. r. *techniczny nadzór* nad budową domu p. Hansa na Grodzkiem i prowadzi budowę przy pomocy *czeladnika murarskiego*. W obec tego zapytujemy: Czy p. komisarz zechce wglądnać bezzwłocznie w poruszone sprawy i załatwić je po myśli ustawy przemysłowej? Czy p. budowniczy miejski nie myśli wystąpić w tejże samej sprawie na mocy ustawy budowlanej i z urzędu położyć tamę nadużyciom!

Rzadki wypadek. Na nadchodzący dzień Wielkanocny przypada w tym roku także żydowskie święto Pasah. Nie zdarzyło się to już od roku 1328!

C. k. autonomia w Galicyi! Starosta w Brzesku postawił *swoją osobę* na liście członków i pod osłoną 13 żandarmów usiłował pokazać światu, jakim cieszy się zaufaniem u ludu. Niestety zwyciężyła lista ludowa, zaś p. starosta otrzymał zaledwie 71 głosów.

Komisję sanitarną miasta Nowego Sącza prosimy uprzejmie — aby w wolnej chwili zechciała zbadać ściek wzdłuż realności, położonych nad rzeką Kamienicą, oraz jednej z najmocniej *woniejącej* ulicy Sobieskiego, którą popsuł w r. 1899 architekt miejski ... Peroś.

Nowy rodzaj budownictwa dotąd jeszcze nie dyplomowanego, widzieć można w N. Sączu przy brukowaniu ulicy Kazimierza Wielkiego; *zamiast bowiem obniżenia* tej ulicy dźwigają ją w górę tak, że przejazd tą ulicą będzie wprost niemożliwy!! Ale co to obchodzi naszego burmistrza?! On przecież nie chodzi tamtędy, zresztą myśli sobie: niechaj drogomistrzowie praktykują za nasze pieniądze!

Herbarciarnia w N. Sączu jak na trudny zawsze u nas początek niestety do dobrego, sprzedała w czasie od 24. stycznia do 28. lutego b. r. porcyj herbaty z chlebem 10.859 — porcyj kawy z chlebem 5.789 — *za darmo* wydała kawy i herbaty z chlebem 1.085 porcyj. Dochód z datków dobrowolnych od prywatnych osób 155 k. 86 h., datek Kasy Oszczęd. m. N. Sącza 25 k., naddatki przy porcyach 21 k. 95 h., dochód z porcyj 379 k. 45 h., ze sprzedaży pozostałego cukru i pozostałej herbaty 28 k. 28 h., pozostała reszta w kwocie 40 k. 10 h. wraz z datkiem 5 k. od p. Cieślińskiego złożono na książeczkę Kasy Oszczęd. Nr. 23.439. Jak widzimy, rezultat wcale pomyślny, dzięki bezinteresownej pracy dobroczynnych pań, jakoteż bezpłatnemu umieszczeniu herbarciarni w domu pani M. Jedno tylko podnieść należy, aby ta pożyteczna instytucja na przyszłą zimę otwartą została o ile można najwcześniej.

Pożar. Z Barcic donoszą nam: Daia 28. z. m. o godz. 2 po poł. wybuchł pożar w Barcicach Niem., który zniszczył 4 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Gdyby nie nadluckie prawie wysiłki pp. A. Szewczyka i J. Kunzego ze Starego, którzy z narażeniem życia własnego pracowali około stłumienia pożaru i ratowania ludzi i ich mienia, poszłaby cała wieś z dymem. Uznanie należy się również p. J. Kołdrasowi ze St. Sącza, gdyż przy pomocy drugich uratował z ognia kilkanaście sztuk bydła (W Starym Sączu jest straż wzorowa, lecz brak jej dobrych kierowników. P. R.)

Do wiadomości władzy podatkowej w Nowym Sączu. Z wielu stron dochodzą nas skargi, że strony podatkujące otrzymują całkiem niespodzianie *edykt* — bez poprzedniego doręczenia karty upominającej. Zjawisko to trwa od kilku miesięcy, dlatego należy zbadać jego przyczynę.

Przestrzegamy pp. radnych miasta N. Sącza przed szlachetnymi zamiarami inżyniera Maślanki, który przez trąbę magistracką czyli t. zw. „Głos“ usiłuje skaptować radnych dla swoich pomysłów, objawionych w artykule, własnej produkcji p. n. Kanalizacja w N. Sączu. Śladów uczciwej pracy p. Maślanki niechaj szukają w planach niwelacyjnych, za które gmina nasza zapłaciła olbrzymią sumę 13 tysięcy kor. i dziś są te plany zupełnie bezużyteczne. A więc baczność pp. radni! Precz ze spekulantami, którzy u nas upatryli sobie kopalnię złota!

Wielcy ludzie — do kiepskich interesów! Miasto Nowy Sącz nie ma szczęścia do przeprowadzenia pożytecznej inwestycji *tanim sposobem*, jeno zaraz rozciąga interes na krocie tysięcy. Inaczej gospodarają małe gminy, n. p. Nowy Targ, gdzie jest oświetlenie elektryczne założone w własnym zarządzie i bardzo tanie — a co ważniejsze wcale dobre. Obecnie w Zakopanem gmina tamt. wraz z klimatyką zaprowadzają oświetlenie elektryczne, przy pomocy motoru, poruszanego wodą z potoku Folszowego, bardzo małym kosztem. A naszemu burmistrzowi i sekretarzowi Antoniemu trudno coś wymyśleć. Widocznie ich „wielkie“ rozumy nie mogą się nagiąć do takiej gospodarki.

Nowy skandal — i to w Wydziale krajowym! Wyrok, mocą którego Schorr i Filipkowski skazani zostali za zbrodnię oszustwa na 2 lata ciężkiego więzienia dowodzi, że Wydział krajowy nie ma szczęścia do zarządzania biurem solnem. Jestto bowiem druga defraudacja pod bokiem Wydziału krajowego; pierwszą popełnił szef biura Kijański na kwotę 40 tysięcy, obecnie Filipkowski na kwotę 65 tysięcy. Czyż wobec tego potrzeba dalszych dowodów na potwierdzenie naszego wołania: źle się dzieje — lecz inaczej być nie może, bo ryba śmierdzi od głowy!

Towarzystwo kredytowe z ograniczoną poręką założone w Grybowie, rozpoczęło swoją działalność w dniu 16. z. m. Członkami założycielami są pp. Długoszewski Antoni wł. dóbr w Lipnicy, Bober Józef kierownik szkoły w Grybowie, Dr. Jendel, lekarz powiat. w Grybowie, Kozierowski G. b. właściciel dóbr, Dr. Kozierowski, lekarz w Grybowie, ks. Mamak prob. w Bobowej, Riegelhaupt kupiec z Grybowa, W. Witoszyński inspektor szkolny w Grybowie i Zaleski, agent asekurow. Tow. wzajem. ubezpiecz. w Grybowie.

Aż do skutku domagać się powinni interesowani obywatele bezzwłocznego założenia szkoły średniej w Nowym Targu i Gorlicach, zaś *drugiej szkoły średniej w Nowym Sączu*.

Nowosądecki patryotyzm w szczególności tegoż Magistratu przebija się najwyraźniej na markach ochronnych dla psów *o czysto polskim* tekście: „*Nowy Sącz 1903*“.

Niech mówią fakta! Jak nagląca jest potrzeba osobnego kościoła szkolnego w N. Sączu, świadczy wypadek, który zdarzył się w niedzielę (29. z. m.) w kościele O. O. Jezuitów. W czasie wychodzenia młodzieży gimn. z kościoła, w miejscu najciaśniejszem (w drzwiach

głównych) uczniowi I. kl. Wnęgowi wypadła książeczka do modlenia, a gdy wspomniany uczeń schylił się po nią, powaliła go na ziemię w tejże chwili fala tłoczącej się do wyjścia młodzieży i innej publiczności i poczęła po nim przechodzić, trątując leżącego ucznia. Na uczyniony zgłęk przecisnął się z wielkim trudem dyrektor gimn. p. Rzepiński na miejsce wypadku i przy pomocy profesorów zdołał na czas wydobyć poturbowanego malca z pod nóg falującego tłumu.

Stosunki zdrowotne w Nowym Sączu są w istocie niezwykle opłakane. Podczas tegorocznej zimy panowały tu epidemie odry, szkarlatyny, dyfteryi i tyfusu. Szkarlatyna i tyfus nie wygasły dotychczas, a jak się szerzą te epidemie można wnioskować z tego, że w Rynku n. p. nie było domu, w którymby nie leżała przynajmniej jedna chora osoba. Przyczyną tego stanu rzeczy jest w pierwszym rzędzie brak dobrej wody, następnie brak kanalizacji, co najważniejsza, **zupełnie brak nadzoru lekarskiego**.

Stosunkom tym zapobiedzby mogło w znacznej części powołanie na stanowiska lekarzy miejskich odpowiednich jednostek, które miałyby odwagę cywilną działać dla dobra mieszkańców.

Tymczasem z góry już upatrzoni kandydaci nie tylko nie mogą się wykazać odpowiednimi kwalifikacjami w tym kierunku, ale nawet nie mają praktyki szpitalnej. Jednego z nich n. p. charakteryzuje fakt, że zapytany, dlaczego o wypadkach chorób zakaźnych władze nie uwiadamia, odpowiedział, że będzie to czynił, **gdy mu zapłacą!!** Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby wydział krajowy czynnie wniósł się w tę sprawę.

Vivat sequeus! Rada miasta Gorlic uchwaliła 3. b. m. wnieść petycję o upaństwowienie kolei północnej i o zwołanie sejmku na dłuższą sesję oraz ofiarowała na gimnazjum cieszyńskie 200 koron!

„Nowa epoka“ pod błogosławionemi rządami dra Barbackiego w N. Sączu. W r. 1897 wybudował nasz pomysłowy magistrat na ławkach pod Dyrekcją skarbu chlewy z całym urządzeniem za sumę przeszło 5.000 kor. Chlewy owe stały zawsze pustką (tylko wielki sekretarz Brudziana użytkował je jako stodołę) a teraz magistrat polecił zburzyć te chlewy i postawić z używanego materiału „fabrykę“ płyt cementowych. Czyż nie piękna gospodarka?!

Coś strasznie śmierdzi — tak głoszą złośliwi — około nowosądeckiej Rady powiatowej. Że w tej bajce musi być nieco prawdy kombinujemy z ostatniej lustracji rady Michalczewskiego, który przy wyjściu z „*polskiego becyrku*“ miał *bardzo kwaśną minę*...

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie p. Adama Oleksika, a życząc Mu w rozpoczętym interesie najlepszego powodzenia, spodziewamy się, że swym doborowym towarem zjedna sobie niebawem zaufanie i poparcie naszej publiczności.

Dzisiejszy numer obejmuje nadzwyczajny dodatek, sensacyjnej treści!

ROWERY „Premier“ angielskie, „Waffenrad“ styryjskie oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty spłaćcalne poleca J. FIAŁKOWSKI w Nowym Sączu.

Skład ubrań i sukna.

Zachęcony wielostronnie przez znajomych wśród P. T. Publiczności

otworzyłem dnia 1. kwienita 1903 w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej (w dawnym gmachu sądowym)

SKŁAD UBRAN

— męskich i dziecińczych —
według najświeższej mody
oraz skład sukna w najlepszych gatunkach
z pierwszorzędnich fabryk.

Równocześnie przeniosłem z dniem
1. b. m. moją

PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ

do tego samego lokalu, gdzie też przyjmować będę wszelkie zamówienia na roboty, wchodzące w zakres krawiectwa jak: **cywilne i wojskowe**, również uni-
formowe ubrania studenckie.

Znana moja od lat 30-tu firma, której zasada rzetelna praca, nie potrzebuje chyba szumnej reklamy — dlatego z całym zaufaniem polecam swój skład ubrań i sukna życzliwemu poparciu Szan. P. Publiczności.

Z wysokim poważaniem

A. OAM OLEKSIK.

Alojzy Mól

majster kaflarski

z Krakowa

obecnie zamieszkały w Rzeszowie

wykonywa piece kaflowe: białe zwykłe, białe porcelanowe, szamowe, turkusowe, żółte, słowem według żadanego koloru; dalej kuchnie białe, brązowe, niebieskie i szmelcowe.

Podęjmuję się przedstawiania starych piecy i kuchni. Ceny przystępne, towar doborowy, gwarancya dwuletnia.

Otto Kempniński

właściciel winnicy i składu win
w Mad przy Tokaju (na Węgrzech)
od 40. lat istniejąca firma i znana ze
swej rzetelności w całej Austrii
poleca swoje

prawdziwe węgierskie wina

począwszy od najtańszych do najdroższych.
Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako
zupełnie czyste i naturalne węgierskie
nadaje się znakomicie do picia z wodą
sodową albo z wodą gorzką.

Zarząd ogrodów w Nawojowej obok Nowego Sącza

dostarcza na zamówienie: róże szczepione sztamowe, których posiada zwyż 2000 sztuk w najpiękniejszych odmianach różnej wysokości (od 1 m. do 2 50 m.), drzewka owocowe, krzewy ogrodowe, kasztany i lipy do wysadzania alei

po bardzo przystępnej cenie.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Jan Kubrycht

pierwszy czeski dom wysyłkowy

• KAWY i HERBATY • Praga — Mala Strana,

poleca mianowicie wyborne gatunki herbaty najświeższego zbioru:

Kongo 1 klg.	Koron 5.--
Souchong 1 "	" 6.—
Moning 1 "	" 9.—
Pecco 1 "	" 10.—
Pecco kwiat 1 klg.	" 12.—
Mandarin	
aroma extrissima 1 klg.	Koron 12.—

Wysyłkę herbaty począwszy od 1 klg. **uskuteczniamsz opłatnie do każdej stacyi pocztowej.** Cenniki oraz próbki herbaty kawy przesyłam na żądanie.

Z wysokimi szacunkiem

JAN KUBRYCHT.



Browar Fr. Paschka w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słoju wysokiego, bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom

Zamówienia skutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

BEZWONNY i ZARAZ SCHNACY.

Żądać należy wyłącznie prawdziwy

Franciszka Christoph

• LAKIER z POŁYSKIEM do PODŁÓG •

który umożliwia każdemu zapuszczanie, wykluczając nieprzyjemną woń i kleistość, jakie znachodzą się przy farbach i lakierach olejnych. Użycie jest nader proste, przed którym trzeba tylko wytrzeć podłogę wilgotną szmatą. Rozróżnia się

farbowany lakier polyskowy

żółto i machoniowo-brunatny, który jak olejne farby kryje dobrze i wydaje śniący połysk; — zdalny na nowe i stare podłogi, i

czysty lakier (niefarbowany)

na nowe podłogi i parkiety, którym nadaje połysk. Szczególniej na parkiety i pokostową farbą zapuszczane podłogi daje piękny połysk i nie zakrywa wzorów. Puszka o klg. na 2 wielkie pokoje 5 złr 90 ct. Firma nasza istnieje od r. 1880, dla tego przestrzegamy przed naśladownictwem jej fabrykatów. *Główne składy własnych artykułów w Pradze-K. i Berlinie N. W.*

w Nowym Sączu

Droguerya T. Kwicinskiego

Zaden zwykly spirytusowy, lub burszty. nowy lakier, lecz lekki i plynny preparat z olbrzymim polyskiem, który kryje dobrze i wysy. cha nastychumiast. Zapas w 5. kolorach.

Pokrywa każde poprzednie zapruszenie

NOWY SĄCZ:

B. Körbel — w rynku.

Natychniast schnąca i bezwonna, farba z polyskiem za pociągnięciem

Trwałość zagwarantowana

Na święta Wielkanocne!

Przyjmuje zamówienia i skutecznia jak najstaranniej a mianowicie: BABY, SERNIKI, MAKOWNIKI, PRZEKŁADAŃCE i TORTY.

MARMOLADY i MASY do PRZEKŁADANIA TORTÓW.

KWIATY i RÓŻE KARAMELOWE — MACZKI biały i kolorowy w rulonach WIELKI WYBÓR BARANKÓW CUKROWYCH i z CZEKOLADY.

ZAJĄCE, PISANKI — SZYLDZIKI i CYGARA CZEKOLADOWE.

Cukry i Praliny — Owoce kandyzowane i Ananasy.

Codziennie świeże ciasta — Likieri i Cognaki oryginalne poleca

Cukiernia pod firmą **Jan Sredniawa Nowy Sącz.**

Specjalne cenniki wyśełam na żądanie.